DZIŚ NAKŁADEM DZIENNIKA KRAKOWSKIEGO [partly illegible]

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 65.000	Marek 60.000	Marek 65.000	Marek 120.000	Marek 60.000	3000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 181. Piątek, dnia 7. Września 1923 r. Rok XXX.

Grecki projekt rozwiązania konfliktu.

Genewa. (PAT) Politis złożył w Radzie Ligi w imieniu Grecji pisemną deklarację, proponując: 1) **wyznaczenie przez Radę przedstawicieli krajów neutralnych, któręzyby wzięli udział w śledztwie w sprawie zabójstwa, dokonanego na oficerach włoskich; 2) powołanie do życia sądu rozjemczego dla ustalenia wysokości odszkodowania; 3) natychmiastowe złożenie przez Grecję w Szwajcarji sumy 50 miljonów, gwarantujących wypłatę odszkodowań.**

Paryż. (PAT) **Konferencja ambasadorów na dzisiejszem posiedzeniu zajmie się sprawą odpowiedzi greckiej.**

Ateny. (PAT) Grecy, stosownie do warunków traktatu lozańskiego, rozpoczęli ewakuację wysp Imbros i Tenedos, oraz przygotowują się do ewakuacji Karagaczu.

JUGOSŁAWJA NIE ZAJĘŁA JESZCZE STANOWISKA.

Belgrad. (PAT). (Avala). W sprawie zajęcia stanowiska w konflikcie grecko-włoskim **rząd oczekuje na powrót swego ateńskiego przedstawiciela**, który ma złożyć sprawozdanie o sytuacji w konflikcie. **Dotychczas rząd nie powziął jeszcze żadnej decyzji.**

Belgrad. (PAT). (Avala). **Sprawa Rjeki wywołuje zaniepokojenie**, które znajduje wyraz w dziennikach. Pisma podnoszą, **że rząd włoski dąży do zamaskowanej aneksji Rjeki i portu Baros** i ostro krytykują ultymatywny ton komunikatu włoskiego, **który domaga się przyjęcia propozycji włoskich w terminie do 15 września.** W żądaniu tem upatrują pisma naruszenie suwerenności jugosłowiańskiej. Rada ministrów zajmowała się wczoraj propozycjami włoskiemi i zarządzeniami na wypadek samodzielnej akcji włoskiej w kwestji Rjeki. **Rząd jugosłowiański uważa utrzymanie wolnego państwa Rjeki za bezwarunkowo konieczne.**

Neutralność Francyi. Bułgarja za Włochami

Praga. (AW). Rząd francuski zachowuje nadal jak największą rezerwę wobec konfliktu włosko-greckiego, jednak życzy sobie pokojowego porozumienia się między obu stronami. W związku z tem jest rząd za przyjazną interwencją Rady ambasadorów, która, zdaniem jego, misję pośrednictwa znacznie lepiej spełnić może, niż pełne zebranie Ligi narodów.

Paryski „L'Intransigeant" donosi, że wedle wiadomości nadchodzących z Konstantynopola, Bułgarja czyni nadzwyczajne wojskowe przygotowania.

Z tego samego źródła donoszą także o odejściu z Konstantynopola ogromnych transportów amunicji włoskiej do portów w Burgos i Warnie.

PAŃSTWA SKANDYNAWSKIE GROŻĄ WYSTĄPIENIEM Z LIGI NARODÓW.

Paryż. (AW) „Matin" donosi, że reprezentanci państw skandynawskich są zdecydowani wycofać się z Ligi Narodów, jeżeli nie będzie mogła znaleźć rozwiązania obecnego konfliktu grecko-włoskiego.

„Konstytucja".

Przemówienia p. prezydenta Rzeczypospolitej, wygłoszone w Lublinie, pełne podniosłych myśli, zawierały przypomnienie o obowiązkach Polaków, którzy powinni pamiętać o tem, że są „gospodarzami tej ziemi, odpowiedzialnymi za to, jak się na niej żyje". W tych kilku słowach, które uważał za niezbędne wypowiedzieć p. Prezydent, mieści się prawda oczywista, jasna, jak słońce — ale dlatego właśnie stanowiąca punkt obrazy naszej lewicy.

Nikt nie kwestjonuje, że Francuzi, Niemcy, nawet Czesi (choć stanowią właściwie mniejszość ogółu ludności), są gospodarzami w swych państwach. To jest rzeczą zupełnie naturalną. Co innego Polska. Tutaj gospodarzami mają być tylko żydzi, Niemcy, Białorusini i wogóle „mniejszości narodowe", a Polacy, stanowiący olbrzymią większość ludności, nie mają tu nic do gadania! Oto stanowisko naszej „polskiej" lewicy, która nie mogła naturalnie puścić płazem prawdy, wypowiedzianej przez Prezydenta Rzeczypospolitej w Lublinie. Pierwszy pospieszył z repliką warszawski „Robotnik", który z oburzeniem zapytuje: „Co to znaczy, że tylko Polacy mają gospodarować, rządzić, kierować?" A dalej oświadcza, że „p. Prezydent staje w sprzeczności z konstytucją, której powinien być pierwszym strażnikiem".

Konstytucja! Dziwne ma ona znaczenie w ustach naszej lewicy. Gdy Polacy przestaną wreszcie kłócić się, swarzyć i wytworzą zgodną większość polską, która będzie gospodarzyć w kraju — to pogwałcenie konstytucji! Bo konstytucja w Polsce wymaga, aby większość polska, rozproszkowana na zwalczające się stronnictwa i grupki, wodziła się za łby, a rządy w kraju sprawował języczek „mniejszości narodowych". Wtedy zasady konstytucji będą uszanowane ku zadowoleniu socjalistów.

Co prawda, mają oni jeszcze inne wymagania od konstytucji polskiej. Pogwałceniem jej jest także najsłabsze przeciwdziałanie robocie bolszewickich emisarjuszy i zdrajców. Gdy ręka sprawiedliwości dotknie wrogów państwa, jawnie działających na jego zgubę — prasa socjalistyczna krzyczy na całe gardło: „Zamach na konstytucję". Bo konstytucja polska — zdaniem lewicy — to wolność niszczenia państwa polskiego!

Wolno mniejszościom narodowym złościć się i gniewać, że wreszcie Polacy przychodzą do rozumu i zamiast zwalczać się wzajemnie —

Posiedzenie Ligi Narodów.

Genewa. (PAT). Trzecie posiedzenie zgromadzenia Ligi narodów otwarte zostało we wtorek pod przew. **Dela Torienty. Posiedzenie otwarte zostało podaniem do wiadomości nazwisk przewodniczących poszczególnych komisji.** Przewodniczącym pierwszej komisji prawniczej i konstytucyjnej został obrany **Motta** (Szwajcarja), komisji drugiej **Nakaradża Nawanagaru**, przewodniczącym trzeciej komisji rozbrojeniowej **Skirmunt**, czwartej budżetowo-finansowej **Nincic**, piątej dla spraw społecznych i ogólnych **De Mello Franco**, szóstej dla spraw politycznych **Hymans** (Belgja). **Posiedzenie Ligi narodów zostało odroczone do czwartku. Dziś Rada Ligi zajmowała się konfliktem grecko-włoskim.**

Warszawa. (Telef. wł.) Rada Ligi narodów postanowiła odłożyć bez oznaczenia terminu powołanie do życia komisji administracyjnej dla Saahry i Gdańska.

DELEGACI POLSCY W KOMISJACH.

Genewa. (PAT) Do nowo wyłonionych komisji Ligi narodów weszli delegaci polscy w porządku następującym: Do komisji prawnej **prof. Winiarski i Babiński**, do komisji organizacji technicznych **Strassburger i Winiarski**, do komisji dla spraw rozbrojenia minister **Skirmunt**, obrany przewodniczącym tej komisji 33 głosami na 41, i **Czetwertyński**, do komisji budżetowo-finansowej poseł **Modzelewski i Sokal**. Do komisji spraw społecznych i ogólnych **Sokal**, do politycznej minister **Skirmunt, Strassburger i Czetwertyński**, do komisji dla weryfikacji pełnomocnictw poseł **Modzelewski**.

zaczynają zgodnie gospodarzyć w państwie. Że to się nie podoba Niemcom, żydom i innym wrogom Polski, nie mogącym przeboleć wskrzeszenia państwa polskiego — jest to rzeczą zrozumiałą. Ale dlaczego „polskie" grupy lewicowe tak pienią się na samą myśl, że większość polska ma rządzić w państwie? Przecież to w niczem nie sprzeciwia się ani zasadom demokracji, ani konstytucji. Czyż nie jest to najlepszym dowodem, że nasza lewica jest tylko narzędziem w rękach naszych wrogów? Jeśli chce ona pełnić wiernie służbę awangardy „mniejszości narodowych" — nikt jej tego zabronić nie może. Ale pocóż ośmiesza się humorystyczną interpretacją „konstytucji".

Bo wyobraźmy sobie, jakby wyglądało państwo polskie, gdyby miało przestrzegać zasad „konstytucji" według lewicowej recepty. Przedewszystkiem Polacy muszą być w Sejmie i poza Sejmem rozdarci, rozbici — niezdolni do wytworzenia jakiejkolwiek większości. Natomiast wszystkie obce narodowości w Polsce stanowią zwarty blok, który choć jest znikomą mniejszością, gospodarzyłby w państwie (bo tylko Polakom nie wolno być gospodarzami we własnym kraju!) Dalej, zasady tej lewicowej „konstytucji" wymagają, aby komunistom, czy białoruskim lub ukraińskim bolszewikom nikt nie przeszkadzał w ich robocie rozbijania państwa polskiego, aby wszyscy jego wrogowie mieli zagwarantowane bezpieczeństwo...

Takie ma znaczenie „konstytucja" w ustach lewicy. Wyraz ten na szpaltach prasy lewicowej oznacza to samo, co „zagłada państwa polskiego", niema natomiast nic wspólnego z konstytucją Rzeczypospolitej, zwalczaną zaciekle i deptaną na każdym kroku przez nasz obóz lewicowy. **S. Ch.**

Trzy miliony ofiar katastrofy japońskiej.

Londyn. (AW). Według Reutera, liczba ofiar katastrofy w Japonji, przekracza 500.000 ludzi. Z dotkniętych nieszczęściem miast ucierpiała najwięcej Yokohama. Trzęsienie ziemi dna morskiego, które spowodowało zatopienie miasta przez fale morskie, ogień i szalejący w tym czasie orkan, zniszczyły w kilku minutach kwitnące miasto.

Paryż. (PAT). Tutejsza prasa wieczorna podaje telegram z Osaki, według którego podczas ostatniego trzęsienia ziemi w Japonji poniosło śmierć trzy miljony ludzi, z czego w samem Tokio przeszło 300.000. Z telegramów z Pekinu wynika, że liczba zabitych przekracza dwa miljony. Jeden z mostów w Tokio runął w chwili, gdy znajdowało się na nim tysiące ludzi uciekających w góry.

San Francisco. (PAT). Wedle wiadomości z Japonji, w Tokio w szpitalu uniwersyteckim więcej, niż 7000 chorych zginęło podczas katastrofy.

San Francisco. (PAT). (Reuter). Depesza iskrowa z Iwaki donosi: Japoński minister spraw wewn. szacuje liczbę ofiar w Tokio na 10.000, a w Yokohamie na 100.000 ludzi. Nadto w obu miastach była znaczna liczba rannych. Sytuacja w Tokio poprawiła się znacznie, wodociągi naprawiono, przywrócono częściowo oświetlenie, środki żywności zaczynają napływać.

Paryż. (PAT). „Petit Parisien" donosi z Londynu: Z Pekinu nadeszły wiadomości, że podczas trzęsienia ziemi znikł archipelag Bonin (?).

YOKOHAMA ZDZIESIĄTKOWANA.

San Francisco. (PAT). Wedle doniesienia pasażerów parowca Korea Maru, w Yokohamie pozostało tylko 40.000 ludności, reszta mieszkańców albo zginęła, albo uciekła.

500 cudzoziemców zginęło w Osaki.

Londyn. (PAT). Dzienniki donoszą z Osaki, że w okręgu Yokohamy i Osaki zginęło przypuszczalnie około 500 cudzoziemców. Klub francuski oraz francuski dom sierot, mieszczący 60 sióstr i 160 dzieci, zostały zniszczone, a mieszkańcy stracili życie. Zaledwie tylko jeden członek konsulatów, mieszczących się w pobliżu tych budynków, pozostał przy życiu. Cały sztab Armji Zbawienia w Tokio, liczący 20 oficerów wraz z rodzinami, zginął.

Ofiary w rodzinie cesarskiej.

Londyn. (PAT) „Times" donosi z Osaki, że księżniczka Yosziko, oraz księżne wdowy Kayo i Yamaszira postradały życie.

Londyn. (PAT) „Daily Ekspress" donosi z Osaki, że książęta Szimatsu i Hirokada zostali zabici, natomiast wicehrabia Johassi, o którego śmierci doniesiono, ocalał.

Trzęsienie ziemi nie ustaje.

Berlin. (AW). Jak donoszą z Japonji, odczuto tam ponowne trzęsienie ziemi, które zniszczyło znowu trzysta domów, a dziewięćset budynków ciężko uszkodziło. Ta nowa katastrofa pociągnęła również ofiary w ludziach, zwłaszcza w mieście Osaka. Nie sprawdzają się również wiadomości, jakoby udało się zlokalizować ogień w stolicy Japonji, przeciwnie, pożar niszczy miasto w dalszym ciągu, wobec niezmiernie utrudnionej akcji ratunkowej, z powodu zepsucia się wodociągów.

Udaremniony zamach na premiera.

Londyn. (PAT) Reuter donosi z Pekinu: Wedle sprawozdań osób, przybyłych z Japonji, na nowego prezydenta ministrów Jamamoto usiłowano wykonać zamach, jednakże bezskutecznie. Zamach miał być wykonany na posiedzeniu klubu marynarki, na którem był obecny premier. Uczestnicy posiedzenia zdołali zamach udaremnić.

Akcja ratownicza Stanów Zjedn.

Waszyngton. (AW) W orędziu, jakie prezydent Stanów Zjedn. skierował do japońskiego następcy tronu, przedstawił prezydent narodowi japońskiemu środki pomocy, jakimi rozporządza Ameryka. Z portu Artura odeszło już do Japonji 18 torpedowców z personalem ratunkowym. Również i amerykańskie okręty szpitalne, znajdujące się na Filipinach i w San Francisko, otrzymały polecenie udania się do Japonji. W związku z rozwiniętą akcją pomocy ofiarom katastrofy, zmobilizował amerykański Czerwony Krzyż cały swój, świetnie zorganizowany aparat. Poza tem całe wybrzeże Stanów Zjednoczonych nad Oceanem Spokojnym zorganizowało szybką pomoc, wysyłając w pierwszym rzędzie jak największą ilość lekarzy, ora materjału sanitarnego.

Garnizony japońskie spieszą z pomocą.

Londyn. (AW). Burmistrz Tokio otrzymał nadzwyczajne pełnomocnictwa dla przeprowadzenia akcji ratowniczej. Garnizony z całego kraju zostały odkomenderowane do stolicy celem niesienia pomocy przy uprzątnięciu gruzów. Oficerowie marynarki objęli straż przy wszystkich gmachach publicznych, ocalałych w katastofie. Skarb państwa nie został zniszczony, gdyż płomienie nie zdołały dotrzeć do stalowych trezorów. Urzędnicy i służba z całem poświęceniem natychmiast zajęli się gaszeniem pożaru.

Londyn. (AW). Rząd japoński wydał odezwę do ludności, w której wzywa ją do spokoju i współpracy w akcji ratowniczej.

KOSZTA ODBUDOWY JAPONJI.

Londyn. (PAT). Biuro Reutera donosi z Osaki, że wedle pierwszych oszacowań dla odbudowy Japonji potrzeba będzie 1 miljarda funtów.

Prez. Wojciechowski w Lubelskiem.

Lublin. (PAT) W drugim i trzecim dniu podróży po województwie lubelskiem odwiedził Prezydent Rzeczypospolitej Puławy, Kazimierz nad Wisłą, Dęblin i Chełm. W drodze do Puław, witany ze wzruszeniem i entuzjazmem przez ludność, zatrzymał się między innemi w Jastkowie, gdzie złożył wieniec na mogile poległych w r. 1915 legjonistów 4 p. Leg.

Po przybyciu p. Prezydenta do Puław, odbyło się uroczyste przyjęcie w gmachu Instytutu rolniczego. Po powitalnych przemówieniach starosty Krasowskiego, prof. Marchlewskiego, wygłosił p. Prezydent m. i. następujące słowa:

„Wspomniał jeden z mówców o ciernistej drodze Prezydenta Rzeczypospolitej. Nie doznaję tego i nie uważam, aby człowiek, reprezentujący Polskę, miał drogę ciernistą. Wszędzie, gdzie się stykam z obywatelami, widzę to serdeczne, głębokie przywiązanie obywateli do Polski, a to tylko cieszyć może. Wyjawię Wam tutaj otwarcie tajemnicę cierpień Belwederu, których zaznawał mój poprzednik, a których nieraz zaznaję ja. Jest to niecierpliwość człowieka czynu, który chce stanowić swoją wolą i swoją energją i pokierować tak, jak mu zrozumienie przyszłych losów Rzeczypospolitej nakazuje. Ale czasy takiego pojmowania roli głowy państwa należą do przeszłości. To potrzeba sobie jasno, szczerze i publicznie powiedzieć. Kto chce tak postępować, to znajdzie się w kolizji albo z obywatelami, albo z konstytucją".

Zaznaczył zarazem p. Prezydent, iż warunkiem naprawy Rzeczypospolitej są: wiedza, dobra organizacja i oszczędność gospodarcza, a to wszystko można osiągnąć szybciej przez organizacje społeczne. Zakończył swą mowę p. Prezydent hasłem: „Łączcie się dla różnych celów społecznych".

Tegoż dnia zwiedził jeszcze p. Prezydent Kazimierz nad Wisłą, poczem odjechał do Dęblina. Tutaj w obecności p. Prezydenta odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę pomnika poległych żołnierzy 15 p. p. Następnie p. Prezydent udał się do kasyna oficerskiego, gdzie był przyjmowany przez korpus oficerski. Powrót do Lublina nastąpił o g. 11 wieczorem. Nazajutrz, t. j. we wtorek, zwiedził p. Prezydent lubelską fabrykę samolotów, poczem, żegnany przez tłumy mieszkańców Lublina, odjechał do Chełma.

POWITANIE NA ZIEMI CHEŁMSKIEJ.

Ziemia Chełmska witała dostojnego Gościa z niebywałym wprost entuzjazmem. Przy biciu we wszystkie dzwony kościołów, przejechał p. Prezydent ulicami Chełma do Katedry, w której powitał go ks. biskup lubelski Fullmann, wskazując na martyrologię Chełmu. Po Mszy św. p. Prezydent wręczył ks. Prowincjałowi odzyskane od Rosji antepedjum z kadery chełmskiej. Z tej okazji wygłosił p. Prezydent następujące przemówienie: „Przywiozłem Wam z powrotem dar, który król Jan Kazimierz ofiarował i złożył tutaj na pamiątkę wygranej bitwy pod Beresteczkiem. Odzyskała go Rzeczpospolita siłą oręża, wraca go wam, aby dać świadectwo, że nie można świętokradzką ręką zabierać świątyni rzeczy, złożonej przez ofiarność prywatną".

CHRYSTJANIZM KULTURY POLSKIEJ.

W starostwie przyjął Pan Prezydent szereg delegacji, m. in. prawosławnego proboszcza Gruszkę, który w imieniu ludności prawosławnej Chełma wyraził uczucia miłości i głębokiego przywiązania. Po audjencji odbyło się w koszarach 7 pułku piechoty Legionów śniadanie, w czasie którego wygłosili przemówienia: generał dywizji Romer, dowódca O. K. Lublin, oraz starosta chełmski p. Dębski. Pan Prezydent odpowiedział na te toasty następującem przemówieniem: Stoimy na tej ziemi nietylko na podstawie prawa narodów do samodzielności, ale i na podstawie posiadanej siły i żadna moc nas stąd nie usunie. Naszą dumą narodową jest jednak, że przychodzimy nietylko jako siła, ale jako głosiciele nowej kultury, która przez czas niewoli była zatamowana. Przychodzimy także w imię haseł chrześcijańskich i tem właśnie różnimy się od tych, co dawniej tu panowali, że prawo posiadania tej ziemi opieramy nietylko na sile, ale także na wielowiekowej pracy kulturalnej, którą na ziemi tej prowadzimy i którą dalej w imię Boże prowadzić będziemy. Dlatego przypomnę wam jeszcze słowa Ojca św.: Nastaje dzisiaj czas na pokój Chrystusa w Królestwie Chrystusowem. Kultura polska jest kulturą chrześcijańską. Po stwierdzeniu naszej siły tryumfami oręża, przyszedł teraz czas na pracę spokojną w imię Chrystusa. Szczęść Wam Boże w tej pracy!

O godz. 14.50 Pan Prezydent entuzjastycznie żegnany przez mieszkańców Chełma, odjechał specjalnym pociągiem do Warszawy, zatrzymując się na krótkie postoje w Rejowni i Lublinie, gdzie władze miejscowe z wojewodą lubelskim, p. Moskalewskim, żegnały Pana Prezydenta, oraz w Dęblinie.

Paryż. (PAT). „Petit Journal" donosi z Londynu, że na Cyprze odczuto szereg wstrząśnień ziemi.

Z dnia politycznego.

Obłuda socjalistów.

W sobotę dn. 1 b. m. w ministerstwie pracy — jak donosi „Gazeta Poranna“ — odbywało się posiedzenie głównej komisji polubownej do załatwienia zatargów między właścicielami ziemskimi a służbą rolną. Na posiedzeniu m. in. był obecny poseł z P P. S., osławiony Chołupko-Kwapiński, występujący w danej chwili jako prezes pepeesowsko-komunistycznego Związku robotników rolnych.

P. Kwapiński w trakcie rokowań oświadczył ziemianom, że powinni być przygotowani, że w w czasie kopania kartofli, czyli około 20 b. m. wybuchnie strajk rolny, bo — tak dosłownie oświadczył p. Kwapiński — „zboże jest śmiesznie tanie“.

Zboże jest „śmiesznie tanie“ i dlatego p. Kwapiński urządzi strajk, chyba, że... zboże zdrożeje. A organ P. P. S. — „Robotnik“ piorunuje na obszarników i protestuje przeciw kredytom rządowym na zakup zboża, gdyż spowoduje to... podrożenie zboża!

Tak się głosi publicznie dla zjednania mas robotniczych w miastach. Mniej publicznie, w czterech ścianach, wymyśla się obszarnikom za „śmiesznie niskie“ ceny zboża, bo dla służby rolnej, która sporą część ordynacji sprzedaje (choć mówi się, że ordynacja nie starczy na własne potrzeby) niskie ceny zboża są oczywiście niekorzystne.

Tu więc gada się całkiem co innego. Byle handel szedł. Handel o zdobycie mas robotniczych.

Międzynarodówka socjalistyczna i bolszewicka ratują „biedne Niemcy“.

III. międzynarodówka (bolszewicka, w Moskwie) — jak donosi „Gazeta Lwowska“ — zwróciła się do socjalistów całego świata (partje polityczne i zawodowe organizacje) proponując utworzenie **wspólnego socjalistycznego frontu** w sprawie prowadzenia wspólnej, zakrojonej na wielką skalę akcji pomocy niemieckiemu proletarjatowi w zagłębiu Ruhry. W tym celu ma się odbyć wspólna konferencja przedstawicieli wszystkich socjalistycznych organizacji.

Wedle otrzymanych tu wiadomości, przyjęcie propozycji sowieckiej jest prawie zapewnione (sprzeciw zgłosili jedynie socjaliści francuscy oraz belgijscy). a konferencja zostanie zwołana **z końcem pierwszej dekady września w Moskwie.**

Równocześnie plenum moskiewskiego „sowietu“ uchwaliło na ostatniem posiedzeniu „zwrócić baczną uwagę rządu sowieckiego na powagę obecnej sytuacji w zagłębiu Ruhry, gdzie „Francja i inne państwa imperjalistyczne prą do zapoczątkowania nowej wojny światowej, a przedewszystkiem mają na celu wciągnięcie Rosji sowieckiej w wir walki, aby zniszczyć jedyny kraj socjalnej sprawiedliwości (?). Wobec tego „rząd sowiecki powinien natychmiast zarządzić ostre pogotowie i wogóle zapobiedz imperjalistycznym zamachom na wolność Rosji i niemieckiego proletarjatu“. Zarazem ogłoszono nową odezwę wystosowaną do wszystkich robotników i czerwonoarmiejców, a wzywającą ich do czynnego poparcia „**ginącego pod butem francuskim proletarjatu niemieckiego**“.

A zatem — „proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!“. Ojczyzna Marksa. Lassalla i innych żydów zagrożona! I cóż na to nasza P. P. S. do niedawna jeszcze tak zagniewana na komunizm? Wpada w potrzask zastawiony przez Moskwę! Zresztą nic nowego! Wilk wraca do lasu! „Jednolity front socjalistyczny“ w myśl życzeń p. Czapińskiego się odbudowuje.

Z dziedziny społecznej.

Jeszcze o 8-godzinny dzień pracy.

W jednym z ostatnich numerów „Kurjera Warszawskiego“ w rubryce „Kartki ulotne“ zamieścił p. Wł. Rabski cierpkie uwagi, zatytułowane „Ceterum censeo“, a dotyczące szkodliwości dotychczasowego ustawodawstwa robotniczego. Błyskotliwy publicysta narodowo-demokratycznego obozu żali się z powodu, że „od czterech lat jesteśmy świadkami najryzykowniejszych eksperymentów ze skracaniem dnia roboczego, pomnażaniem świąt i urywaniem jeszcze jakiegoś kawałka z normy 8-godzinnej“, że „specjalna ustawa narzuca **dodatkową bezczynność w formie przymusowych urlopów**“, że „istnieje u nas bezwzględna wolność strajków, ale nie istnieje wolność pracy“ i wypomina szereg innych instytucji, ustaw, które ogólnie nazywa „czerwoną Kartaginą“. Im wszystkim wypowiada stanowczą walkę „ceterum censeo“ i wzywa do ich usunięcia. W imie czego? — godzi się zapytać. W imię potrzeby zwiększenia pracy! Dlatego, że — jak stwierdził jakiś cudzoziemiec, znajomy p. Rabskiego — „w Moskwie robotnicy równie źle pracują, jak w Polsce“. Dlatego jeszcze, że p. Fronczak, miły zresztą gość z Ameryki, oświadczył z goryczą u marszałka Senatu, że: „cały świat zwiedził, a nigdzie nie widział, aby tak mało pracowano, jak u nas“.

Tak mniejwięcej wygląda stan kwestji, którą chcemy poruszyć! W ten sposób poseł Rabski ocenił wartość praktyczną obecnego ustawodawstwa robotniczego w Polsce! To powiedział poseł narodowo-demokratyczny Warszawy o obecnym stanie kwestji robotniczej w Polsce! Powiedział to, co wielu z pomiędzy t. zw. wykształconych codziennie powtarza! Ale, o ile tym ostatnim niejedno można darować, bo istotnie nie mają o położeniu robotnika zielonego pojęcia, to inaczej sprawa przedstawia się, gdy głos zabiera publicysta wybitny i poseł, a więc człowiek, którego jedno i drugie stanowisko zmusza wprost do głębszego i nie powierzchownego ujmowania życia narodowego. Pokazuje się jednak, że czasem i wybraniec ludu nie przerasta go dojrzałością sądu, owszem, że sąd jego jest czasem tak płytki, jak mowa wiecowa w zapadłej wioszczynie.

Bo, doprawdy, sprawa przedstawia się nieco inaczej, niż ją sądzi p. R. i inni przedstawiają. Prawda, produktywność pracy obecnie się zmniejszyła, choć nie w każdej jej dziedzinie. Przyczyną jednak tego zjawiska (ogólno-światowego zresztą, wbrew temu, co p. Fronczak mówił) jest nie ustawodawstwo robotnicze, tylko całkiem co innego, a co p. R. zupełnie pominął.

Wszak ustawodawstwo robotnicze ma za cel ochronę pracy, ochronę robotnika, jego zdrowia, sił fizycznych i duchowych; zmierza do tego, by go wzmocnić przez nałożenie pewnych norm przedsiębiorcy, by go uchronić przed wyzyskaniem jego ducha i jego ciała przez kapitalistę. Słowem, zmierza do tego, by w robotniku siły rozwijać i pomnażać.

Ten cel ma 8-godzinny dzień pracy i napiętnowane przez p. R. „przymusowe urlopy“. I jeśli z ich wprowadzeniem zmniejszyła się wydajność pracy, to między temi zjawiskami zachodzi związek istotnie, ale nie przyczynowy, tylko czasowy, współczesnego pojawienia się. Jest w tym względzie doskonała praca angielskiego przedsiębiorcy budowy okrętów, lorda Brasseya p. t. „Praca i wynagrodzenie“, książka, która w latach 80 ub. wieku wywołała formalną wojnę w świecie kapitału. Otóż ten kapitalista wykazał statystycznie na przykładzie ówczesnych przedsiębiorstw, że wydajność pracy nie cierpi skutkiem skrócenia czasu pracy. I przytacza przykład z czasów budowy koleji w Trent-Thale. Szło o najszybsze ukończenie linji; otóż przekonano się, że w ciągu 8-godzinnego dnia pracowano lepiej i szybciej, niż przy stosowaniu 10-godzinnego.

Robotnik to czuje. A dalej, wie także, że to jest jego zdobycz wprawdzie, ale zarazem tryumf sprawiedliwości społecznej, jak powiedziano w „głównych zasadach“ komisji pracy przy zawieraniu wersalskiego pokoju. I tej zdobyczy nie da sobie bezkarnie wydrzeć. Inna jest rzecz, czy ustawa winna dopuszczać wyjątki, czy nie? Rozum sam mówi, że różne rodzaje pracy dopuszczają różną jej długość. Atoli unormowanie tych wyjątków jest trudniejsze, niż się może komu zdawać. Jak rzecz załatwić, by przedsiębiorca znów nie wyzyskał robotnika na podstawie tych wyjątków?

Charakterystycznem jest, że i Mussolini widział się zmuszonym z biegiem czasu wprowadzić w drodze rozporządzenia 8-godzinny dzień pracy. Dozwolił na jego przedłużenie, ale je obostrzył zastrzeżeniem, że nadliczbowa praca nie może przenosić 2 godzin dziennie i 12 godzin tygodniowo, że jest dopuszczalną tylko w razie dobrowolnej umowy pracodawcy z robotnikiem, i że ma być opłacaną przynajmniej o 10% wyżej niż praca normalna w obrębie 8-godzinnego dnia.

Czyż nie znamienne, że nawet Mussolini, który, — zdaje się — nie przychodził z programem rozszerzenia ustawodawstwa robotniczego, widział się zmuszonym przyjąć najważniejszą jego zasadę o 8-godzinym dniu pracy? Świadczy to tylko, że jest ona dziś nienaruszalną w swojem głównem żądaniu i że się opiera na uznaniu przez szeroki ogół. Wszystkie robotnicze związki światowe stoją na tem stanowisku. Pomijając socjalistyczne organizacje, warto zacytować uchwałę „międzynarodowego chrześcijańsko-robotniczego kongresu“ w Lucernie w marcu 1919, który do paryskiego kongresu pokojowego skierował szereg żądań, mających unormować stosunek kapitału do pracy, a wśród nich twarde żądanie wprowadzenia 8-godzinnego dnia do pracy przemysłowej i rękodzielniczej z uwzględnieniem oczywiście warunków, które wyjątkowo każą od zasady odstąpić. Do uszanowania też tej instytucji ochronnej zmusza nas przyjęcie przez państwo konwencji dodatkowych do traktatu pokojowego o ustawodawstwie robotniczem, które nasze państwo przyjęło.

W. Z.

Plan sanacyjny min. Kucharskiego.

(Z mowy wygłoszonej przy otwarciu Targów Wschodnich).

Na wczorajszem otwarciu Targów Wschodnich we Lwowie min. Kucharski wygłosił dłuższe przemówienie, w którem przedstawił plan naprawy skarbu Rzeczypospolitej. Zaznaczywszy na wstępie, że „niepodległość polityczną gwarantuje i utwierdza niepodległość i niezależność ekonomiczna“, minister powiedział między innemi:

Rozwiązanie zagadnienia naprawy skarbu Rzeczypospolitej było, jest i będzie tym cementem łączącym zespolone stronnictwa, albowiem nie dla ambicyi jednostek, nie dla korzyści partyjnych, kazało tym stronnictwom zapomnieć o wzajemnych urazach, rzucić w niepamięć to, co nas dzieliło, a wyciągnąć przed oczy i uczynić programem działania to, co nas łączy, tj. najwyższy interes publiczny Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Tyle u nas mówiono i pisano o konieczności sanacji finansów państwowych, tyle ustawiano programów, które miały rozwiązać to trudne i skomplikowane zadanie, że dziwić się nie można, jeżeli część obywateli z niedowierzaniem przysłuchuje się tym zapowiedziom. Jest jednak pewna różnica duża i to bardzo duża między sytuacją parlamentarną obecnego rządu a każdego poprzedniego, albowiem rozporządza zdecydowaną i o ten program opartą większością sejmową, więc co też zapowiada, wykonanem być musi. A po drugie wiele już spraw niezapowiadanych programowo i reklamą prasową nienazwanych „naprawą Rzeczypospolitej“ już rozpoczął, pozytywnymi rezultatami pochlubić się będzie mógł w niedalekiej przyszłości, gdy moment ujawnienia przed opinją publiczną i przed forum ciała ustawodawczego nadejdzie.

Jednak nasz program realizowany obecnie, różni się pod jednym względem w odniesieniu do dawnych, a mianowicie w kolejności lub następstwie rozwiązania typowych problemów, składających się na całość zagadnienia naprawy skarbu państwa. Stabilizacja kursu marki polskiej, zrównoważenie budżetu oraz reforma waluty, oto typowe problemy tego zagadnienia, które miały być porządkowane i rozwiązywane w kolejności takiej lub innej, jednak po załatwieniu jednych miało się przystąpić do drugich, traktując jako oddzielne części, gdy tymczasem życie i praktyka wykazywały organiczną łączność i zmuszają nas do ich traktowania równorzędnie i współcześnie.

Czasu nie mamy wiele do stracenia, walka z chorobą nurtującą nasz organizm państwowy lub prywatny w dziedzinie finansów, musiała być podjętą natychmiast, bezzwłocznie w każdej dziedzinie.

Wykluczonem jest dla nas przedstawienie budżetu niezrównoważonego lub bez podania realnego pokrycia wykazanego deficytu, z wykluczeniem dotychczasowej praktyki pokrywania niedoboru za pomocą maszyny drukarskiej banknotów. Piekielnym wynalazkiem dla zdrowia naszego pieniądza jest maszyna drukarska, ona pomogła przy słabości decydujących czynników do wytworzenia inflacji, która jest trucizną gangrenującą nasz pieniądz, a z nim całe życie gospodarcze. Tak, jak zdrowy organizm reaguje na truciznę niechęcią i odpornością, tak my, jeżeli tylko jesteśmy [illegible]

wym organizmem politycznym, musimy wywołać w całem społeczeństwie niechęć, bunt i zakaz moralny stosowania inflacji pieniądza, albowiem pragniemy żyć i rozwijać się, a nadto swoim następcom przekazać państwo zdrowe i mocne. W całym kraju powinien podnieść się jeden wielki krzyk i wołanie: Równowaga budżetowa musi być osiągnięta, bez względu na wielkość ofiary i poświęcenia, oszczędności i skreślenia tak w wydatkach personalnych, rzeczowych, jak i inwestycyjnych muszą być bezwzględnie stosowane. Nasza polityka kredytowa i subwencyjna, musi uledz rewizji, nasza polityka dewizowa oraz wywozowa musi być zastosowaną do wytworzonej sytuacji, redukcja istniejących, a zakaz tworzenia nowych urzędów musi być bezwzględnie zastosowany.

Po osiągnięciu równowagi budżetowej, musi nastąpić stabilizacja kursu marki polskiej, a stąd zahamowanie drożyzny i zatrzymanie zmieniających się szybko cen i dojrzejemy do momentu reformy waluty, do czasu wprowadzenia zdrowej waluty, opartej o podkład kruszcu złotego, wypuszczanej przez Polski Bank Emisyjny. Ponieważ założenie moje było o traktowaniu równorzędnem i współczesnem wszystkich trzech typów stadjum naprawy skarbu, dlatego też rząd poczynił starania w kraju i zagranicą o zapewnienie sobie podkładu pod emisję nowego pieniądza w formie wysokocennych obcych walut. Szczegóły mogą być omawiane w czasie późniejszym, dziś chciałbym tylko podkreślić, że niesumienna walka polityczna z obecnym rządem podsuwa wiadomości o sprzedaniu lub zastawieniu Polski kapitałom obcym, o przyjęciu może ubliżającej kontroli lub kurateli nad naszymi dochodami, które to wiadomości są z gruntu fałszywe i nie opierają się na prawdzie.

Nasza prasa o chrześc.-społecznych Austrji.

Dość często zajmuje się obecnie nasza prasa akcją chrześcijańsko-społecznej partji w Austrji. Składa się na to kilka powodów. Raz dlatego, że sanacja finansów Austrji dokonana przez leadera chrześć.-społ. Ks. Prał. Seipla odbija się głośnem echem uznania po całej Europie i naszą opinję zmusza do niewesołych porównań z naszem położeniem; powtóre dlatego, że przyjazd Ks. Seipla do Warszawy zwraca na tę wybitną postać powszechną uwagę; trzecim zaś powodem są niechybnie artykuły naszego dziennika o chrześcijańsko-społecznych w Austrji (które zresztą bez ceremonji były przedrukowywane dosłownie nie już przez samą „chadecką" prasę, co byłoby dość zrozumiałe, ale nawet i obcą naszemu ruchowi). Co więcej, nawet socjalistyczna prasa informuje coraz częściej o dziele Ks. Seipla. Niedawno pisał o niem „Naprzód", jako o nadzwyczaj udałej akcji, nie wymieniając oczywiście ani razu nazwiska Ks. Seipla (bo to w organie Kazimierza ochrzczonego nie uchodzi); obecnie zaś „Robotnik" warszawski umieścił korespondencję z Wiednia, z którą chcemy naszych czytelników zapoznać.

Można było przewidzieć z góry, że pochwały socjalisty będą zaprawione naturalną zupełnie trutką partyjną; nie wiadomo było tylko, jaką. Dziś już wiadomo; socjaliści będą w Polsce zwalczać chrześcijańsko-społecznych i Ks. Seipla niedawno ukutą bronią — antysemityzmu. Korespondent bowiem „Robotnika" przytacza, że ci i owi działacze obozu chrześcijańsko-społecznego w Austrji zasiadają w radach nadzorczych wspólnie z żydami (przypuszczam, że dzisiejszy „Naprzód" powtórzy w całej rozciągłości informacje swojego warszawskiego kolegi o „pokumaniu się austrjackiej Chjeny z żydami). Widocznie „Robotnik" liczy jeszcze na wielką istotnie „potęgę ciemnoty" w szeregach socjalistycznych, jeśli tylko tyle ma do zarzucenia partji, która ma przeciw sobie cały żydowski obóz świata i której, jeśli co szkodziło w oczach przeciętnego Wiedeńczyka, to — „wybujały antysemityzm".

No, ale przecież trzeba było kopnąć partję, która tyle zasług w obecnej dobie około państwa położyła, a która swą solidną pracą u podstaw zdobyła dla siebie austrjackiego robotnika. Trzeba było ją kopnąć, bo równocześnie wypadło ją w imię sprawiedliwości pochwalić w następujących słowach:

„Rządząca obecnie Austrją partja chrześcijańsko-społeczna powstała, jako **partja antykapitalistyczna.** W ostrych słowach zwracali się jej założyciele przeciw kapitałowi, bankom i giełdzie. **„Własność czysto prywatna, absolutna, służąca samowoli, jest kradzieżą wobec Boga, społeczeństwa i państwa"**, pisał twórca doktryny chrześcijańskiego socjalizmu Karol Vogelsang. Pod hasłem walki z kapitalizmem jednoczyła partja chrześcijańsko-społeczna kler i szlachtę — z drobnomieszczaństwem i chłopstwem.

Ideałem ich nie był ustrój socjalistyczny, lecz raczej cechowo-feudalny. Mimo, że partja chrześc.-społeczna, rzeczniczka ich dążeń, była tem samem partją wsteczną, to przyznać jej należy zasługę, **że podważyła wiarę w niezłomność i trwałość kapitalizmu, rozbudziła śpiące umysły, potrafiła je wciągnąć w wir społecznych zagadnień".**

A więc partja może być „wsteczną", t. j. może nie mieć „ustroju socjalistycznego za ideał" a równocześnie jednak być antykapitalistyczną! Ważne to wyznanie „Robotnika" przychodzi w samą porę, gdy P. P. S. bałamuci, że wszystko, co nie w jej obozie, służy kapitalizmowi, gdy nawet robotników z chrz. zawodówek traktuje jako „parobków kapitału".

Ze spraw szkoły.

O szkoły średnie dla młodzieży żeńskiej Krakowa.

Dnia 3 b. m. w sali Domu Związkowego przy ul. Potockiego l. 11 odbył się wiec rodzicielski w sprawie otwarcia paralelek gimnazjum żeńskiego; referował p. poseł Henryk Mianowski, przewodniczącym obrano inż. Kwiatkowskiego.

Do szeregu trosk i trudności, które ma do zwalczania obecnie inteligencja miejska, doliczyć należy brak odpowiedniej ilości państwowych gimnazjów żeńskich w Krakowie, gdyż jedyne, jakie dotychczas utworzono, nie wystarcza dla licznych rodzin, któreby córkom swym wykształcenie wyższe dać chciały, jako jedyny i pewny majątek, a nie mogą z gimnazjów prywatnych, jako zbyt drogich, korzystać.

Po rzeczowych wywodach posła H. Mianowskiego, wybrano delegację, do której weszli: pp. Jamrożowa Jadw., Dr Jurczyński Hier., Karpińska Aug., Kopystyńska Hel., Kolkowa St., Konarski Bł., Krupiński Józ., inż. Kwiatkowski i pos. H. Mianowski, a która dn. 4 b. m. przedstawiła kuratorowi okręgu krak., p. Owińskiemu, konieczność utworzenia paralelek gimnazjum i seminarjum żeńskiego.

Imieniem delegacji przedstawił sprawę p. pos. Mianowski. Kurator p. Owiński przyjął życzenia delegacji i przyrzekł ze swej strony, o ileby się znalazł dogodny lokal, zająć się zebraniem odpowiednich sił profesorskich. Jako lokal, obecnie zajęty na prywatne gimnazjum, a gdzie możnaby urządzić naukę popołudniową, wskazał p. kurator własność p. Macharskiego, znanego ze swej ofiarności. Tenże przyrzekł komitetowi, wyłonionemu z wymienionej delegacji, wszelkie ułatwienia w zajęciu tego lokalu.

Co do seminarjum żeńskiego, wyjaśnił p. kurator, że ze względu na istniejące rozporządzenie ministerstwa oświaty, nauka w szkołach tego typu odbywać się musi w godzinach tylko rannych. Wobec tego okazuje się potrzeba uzyskania specjalnego budynku na dłuższy okres czasu.

Następnie przedstawiono p. kuratorowi nadmierne opłaty żądane przez właścicieli prywatnych gimnazjów żeńskich, obecnie wynoszące 24 zło. miesięcznie, co przeliczone przy dzisiejszym kursie przedstawia w markach kwotę 960.000, z czego te zakłady po opłaceniu sił profesorskich, czynszów, opału, światła, służby i administracji mają minimalnie 40% czystego zysku miesięcznie.

Gdy się weźmie pod uwagę zabezpieczenie tego zysku, opartego na wartości złotego polskiego i płatnego z góry miesięcznie, musi się przyjść do wniosku, że sprawą tak wygórowanych cen za naukę, powinny się zająć miarodajne i normujące ceny za inne artykuły, odnośne władze.

Za przychylne przyjęcie spraw przedstawionych przez delegację, podziękował p. kuratorowi w serdecznych słowach p. poseł Mianowski.

KRONIKA.

STUDJUM ROLNICZE W KRAKOWIE PIĄTYM WYDZIAŁEM UNIW. JAGIELL.

Przed kilkoma tygodniami — jak już donosiliśmy — Senat akademicki Uniw. Jagiell. odniósł się do Ministerstwa oświaty z prośbą o zatwierdzenie Studjum rolniczego w Krakowie jako wydziału Wszechnicy krakowskiej. W dniu wczorajszym nadeszło pismo z Warszawy, w którem Ministerstwo donosi, że przychyla się do prośby Senatu akademickiego i uznaje Studjum rolnicze w Krakowie jako piąty wydział Uniw. Jagiell. Wybory na dziekana, prodziekana i delegata do Senatu odbędą się w dniach najbliższych.

WĘGIEL DROŻEJE O 100 PROCENT.

Dyrekcja gwarectwa węglowego w Jaworznie zawiadomiła wczoraj telefonicznie Przydjum m. Krakowa, że cena węgla jaworznickiego podniesioną została z dniem 5 b. m. o 100%. Bezpośrednio po otrzymaniu tej wiadomości, Prezydjum miasta wysłało do ministra spraw wewn. Kiernika depeszę następującej treści: „Podrożenie węgla o 100% grozi zaburzeniem spokoju w mieście. Domagamy się energicznego wkroczenia dla ukrócenia samowoli właścicieli kopalń i bezzwłocznego obniżenia ceny węgla". Również z energicznym protestem do rządu wystąpił wczoraj Komitet do walki z drożyzną i szereg innych organizacji społecznych.

WALKA Z DROŻYZNĄ.

Z inicjatywy wiceprezydenta sądu Dra Schwarzenberg-Czernego odbyło się wczoraj wieczór posiedzenie pełnego Komitetu społecznego do walki z drożyzną i lichwą, wybranego przed kilku dniami przez zebranie obywatelskie w sali Rady miejskiej. Komitet uchwalił nie opierać się na statucie ministerstwa spr. wewn., lecz powołać do życia ścisły Komitet, którybv wszedł w kontakt z władzami wojewódzkiemi i samorządowemi celem skonkretyzowania akcji Komitetu na gruncie krakowskim. Równocześnie ścisły Komitet zainicjuje konferencje z przedstawicielami kupiectwa, związków mleczarskich, masarzy, rzeźników, piekarzy itd., zmierzające do zapewnienia ludności miasta regularnych dostaw artykułów pierwszej potrzeby po przystępnych cenach. Komitet wypracuje szczegółowy program działania i przedłoży go w najbliższych dniach pełnemu wydziałowi.

Po załatwieniu formalności statutowych, przewodniczący wiceprez. m. Wielgus przedstawił Komitetowi trudności, na jakie napotyka gmina przy zaopatrzeniu ludności w cukier, drzewo, mięso itd. Komitet uchwalił wybrać z pośród siebie trzech delegatów, którzy wyjadą do Warszawy celem interwencji u min. spr. wewn. Do prezydjum Komitetu społecznego wybrano: Dra Schwarzenberg-Czernego jako prezesa, Dra Bobrowskiego jako wiceprezesa i adw. Dra Gertlera jako sekretarza.

Kraków, 6 września.

OSOBISTE. Prezes sądu apelacyjnego, p. Władysław Wolter, powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

ZEBRANIE WDÓW. Wielki wiec wdów i sierót po emerytach i funkcjonarjuszach państwowych odbył się pod przewodnictwem p. Górowej w poniedziałek 3 b. m. w Kat. Domu Robotniczym przy ul. św. Tomasza 37. Poseł Mianowski w dłuższem przemówieniu omówił sprawę dopiero co uchwalonej w Sejmie ustawy emerytalnej. Stwierdził, że Polska co mogła, to zrobiła dla emerytów i dla wdów i sierót po urzędnikach i funkcjonarjuszach państwowych. Poseł omówił poszczególne wypadki, przedewszystkiem odnoszące się do kolejarzy. Wiele uwag poświęcił drożyźnie. Wezwaniem do przetrwania tych ciężkich czasów i do wspólnej pracy zakończył poseł Mianowski swoje przemówienie. W dyskusji zabierało głos wiele osób, między innymi p. Hoffman, który omawiał dzisiejsze stosunki drożyźniane. W rezultacie dyskusji uchwalono votum ufności dla Klubu posłów Ch. D.

PODWYŻKA TARYFY TRAMWAJOWEJ. Wczoraj wieczorem obradowali w magistracie krakowskim reprezentanci radzieckich klubów parlamentarnych w sprawie nowej taryfy tramwajowej. Kluby zatwierdziły proponowaną przez Komisję tramwajową podwyżkę cen biletów jazdy, która wchodzi w życie z dniem dzisiejszym. Bilet dla dorosłych kosztuje więc obecnie 4000 mk., ulgowy dla urzędników, wojskowych i robotników 2000 mk., dla młodzieży szkolnej i dzieci 2000 mk. Stare bilety zatrzymują swą ważność jeszcze do soboty włącznie, poczem będzie je można używać za dopłatą 1500 mk. w wozach tramwajowych.

CUKROWNICY UCHYLAJĄ SIĘ OD AKCJI KONTYNGENTOWEJ. Związek cukrowników zawiadomił Prezydjum m. Krakowa, że z dn. 1 października br. zaprzestaje wysyłki cukru kontyngentowego. Zarząd miasta wysłał w tej sprawie protest do nadzw. komisarza do walki z drożyzną.

Jak słychać, rząd podwyższył z dniem dzisiejszym podatek od cukru z 7000 mk. na 20.000 mk. na 1 kg.

PODROŻENIE PIWA. Wczoraj w restauracjach krakowskich podrożało piwo o 10%. Podwyżkę tę tłumaczą restauratorzy podwyższeniem cen piwa przez browary.

OSZUST W MUNDURZE OFICERA. Od kilku dni krążą w Krakowie fantastyczne pogłoski na temat aresztowania jednego z oficerów prowiantowych. Ma on pozostawać pod zarzutem szeregu nadużyć, jak przywłaszczenie sobie cudzego nazwiska, bezprawne występowanie w charakterze oficera, bigamję i t. d. Przed swą karjerą wojskową rzekomy kapitan był pomocnikiem ogrodniczym, prawie że analfabetą. Dopiero spryt, wykorzystany w czasie wojny, dał mu sposobność wysunięcia się na odpowiedzialne stanowiska wojskowe. Dzięki zaskarbieniu sobie zaufania u wybitnych osobistości wojskowych był przez dłuższy czas kierownikiem różnych urzędów, dopiero przypadek przyczynił się w ostatnich dniach do zdemaskowania oszusta. Bezpośrednio przed zdemaskowaniem, miał ów osobnik otrzymać nominację na wysokie stanowisko w Warszawie. Bliższych szczegółów tej sensacyjnej afery, ze względu na toczące się podobno śledztwo sądowe, na razie podać nie możemy.

ZASĄDZENIE DZIECIOBÓJCZYNI. Przed sądem przysięgłych w Krakowie toczyła się wczoraj rozprawa przeciw 29-letniej Marji Pyrcównej, służącej z Klęczan, w pow. bocheńskim, która w maju br. swe nieślubne dziecko udusiła bezpośrednio po porodzie. Zbrodni dopuściła się w ten sposób, że najprzód przykryła dziecię poduszką, a gdy po upływie pół godziny dawało jeszcze znaki życia, ścisnęła je ręką pod szyją, powodując śmierć noworodka. Następnie wyrodna matka wyniosła zwłoki w okolicę Gdowa i tam rzuciła je do rzeki Raby. Po odnalezieniu zwłok na brzegu w kilka dni po zbrodni, aresztowała policja Pyrcówne, która przyznała się do winy. Na wczorajszej rozprawie sędziowie przysięgli ośmioma głosami zatwierdzili winę oskarżonej, wobec czego trybunał skazał ją na rok ciężkiego więzienia z obostrzeniami. Przewodniczył s. s. o. Podobiński, wotowali s. s. o. Kraus i Federowicz, oskarżał prok. Stąpor.

Z Polski i ze świata.

TAKŻE W WARSZAWIE poniosła na razie klęskę idea poważnego „teatru powszechnego", który za zadanie miał dawać sztuki etyczne zdrowe i pożądane dla młodzieży i szerszej publiczności. Takim w Warszawie był teatr miejski imienia Bogusławskiego. W tych dniach odbyło się w tym teatrze ostatnie pożegnalne przedstawienie. Na otwartej scenie artyści, statyści i personal techniczny pożegnali swego dyrektora, p. Gorczyńskiego., składając mu dary pamiątkowe. Dyrektor Gorczyński podziękował za wyrazy uznania, podkreślając ofiarną, pełną zapału pracę zespołu. Zwracając się następnie do publiczności i dziękując jej za okazywane poparcie, dyr. Gorczyński zakończył wyrażeniem przeświadczenia, że idea, której służył teatr im. Bogusławskiego, prędzej, czy później będzie musiała być wskrzeszona. Gorącym, długo niemilknącym oklaskiem odpowiedziała publiczność na te słowa.

O BIBLJOTEKĘ W MONASTERZYSKACH. Otrzymaliśmy następującą odezwę: Fale wojny światowej zniszczyły nam wszystkie nasze placówki oświatowe i ich bibljoteki. Dziś, bezdomni, powróciwszy do swoich siedzib, odbudowujemy swoje domy, a w nich to, co nam dawało codzienną duchową strawę i bogate uczty: bibljotekę. Ciężko nam odbudować dom własny, ale jeszcze ciężej bibljotekę, bośmy zupełnie zniszczeni i bardzo biedni. Wołamy więc o pomoc dla kresów wschodnich. Wspomóżcie nas chociażby najskromniej, czy książką, czy groszem, byśmy mogli stworzyć przy tutejszym teatrze ludowym „Bibljotekę Powszechną" dla naszej ludności kresowej. Za każdy dar z góry serdecznie dziękujemy. Teatr Ludowy w Monasterzyskach; podpisy.

ZŁOTY JUBILEUSZ „DZIEDZICTWA" NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM. Najstarsze kulturalno-oświatowe Towarzystwo polskie na Śląsku „Dziedzictwo błog. Jana Sarkandra" obchodzi w bieżącym roku pięćdziesięciolecie swego istnienia i swej działalności. Towarzystwo, powołane do życia w r. 1873 z inicjatywy ks. msgr. Ignacego Świeżego, położyło bardzo wielkie zasługi dla utrzymania ducha katolickiego i narodowego na Śląsku Cieszyńskim. Uroczystość jubileuszowa odbędzie się w niedzielę dnia 25 b. m. w Cieszynie przy udziale wszystkich organizacji katolicko-narodowych Śląska Cieszyńskiego.

ROZWIĄZANIE UKRAIŃSKIEGO STOWARZYSZENIA. Wojewoda lwowski rozwiązał osławione Towarzystwo ruskie „Wzajimna pomicz ukraińskoho uczytelstwa" we Lwowie wraz ze wszystkiemi jego filjami, za przekroczenie statutowego zakresu działania. Rozwiązanie to pozostaje w związku ze sprawą tajnych okólników tego Towarzystwa, zachęcających nauczycielstwo ruskie do wrogiego stanowiska wobec władz szkolnych i wzywających do samowolnego wprowadzenia języka ruskiego jako urzędowego do wszystkich szkół.

TEATR POD GOŁEM NIEBEM. W Puławach, w dawnym ogrodzie książąt Czartoryskich, w pobliżu „świątyni Sybilli", odkryto pod stosem liści i gałęzi grecki amfiteatr, obliczony na kilkaset widzów, a wybudowany przed więcej, jak stu laty staraniem Czartoryskich. Po uporządkowaniu zapomnianego amfiteatru, oraz należącej do niego sceny, amatorowie odegrali w dniach 1 i 2 b. m. „Antygonę" Sofoklesa. Teatr był pełny.

WŚCIEKŁY KOT. W Warszawie u właścicielki magazynu mód, p. Saskiej (ul. Żórawia), chował się piękny kot „angora". Przed kilkunastu dniami stracił humor i nie chciał nic jeść, ale właścicielka sądziła, że to „przejdzie". W niedzielę 2 b. m. podała choremu zwierzątku trochę mleka. Naraz kot dostał ataku wściekłości, rzucił się na swoją panią i zaczął pazurami rozdzierać jej twarz, szyję i ramiona. Na rozpaczliwy krzyk właścicielki kota zbiegło się wiele osób, a kot, zaatakowany ze wszystkich stron, już chciał uciekać, lecz policjant uciął mu głowę szablą. P. Saską z ranami na twarzy, szyi i ramionach, przewieziono do miejscowego Instytutu Pasteurowskiego.

O LEPIEJ WYKWALIFIKOWANYCH EMIGRANTÓW. Prezyd. Coolidge przyjął onegdaj na audjencji delegację nowojorską międzynarodowej organizacji Izb handlowych, która przedstawiła mu dezyderaty handlu amerykańskiego, odnośnie tak do wewnętrznej, jak i zewnętrznej polityki Stanów Zjednoczonych. Na pierwszem miejscu postawiono sprawę rewizji dotychczasowych przepisów imigracyjnych w tym sensie, by roczną liczbę imigrantów podwyższyć do 5%, jak również by do Ameryki mogli wyjeżdżać lepiej wykwalifikowani ludzie.

PRZECIW NIEMORALNYM WYDAWNICTWOM. Na zaproszenie rządu francuskiego zebrała się w Genewie międzynarodowa konferencja dyplomatyczna w sprawie projektowanej konwencji międzynarodowej dla zwalczania wydawnictw niemoralnych. W konferencji wzięło udział 80 przedstawicieli państw, wśród nich przedstawiciel Stanów Zjednoczonych. Polskę reprezentuje p. Sokal, delegat rządu do Rady administacyjnej międzynarodowego biura pracy. Dotychczas przyjęte zostały dwa pierwsze artykuły konwencji, przytem, na wniosek delegata polskiego, uchwalono, że prawne określenie niemoralności pozostawione będzie ustawodawstwu każdego z państw. Również na wniosek delegata polskiego postanowiono wliczyć do listy przedmiotów zwalczanych filmy kinematograficzne, przeciwne moralności.

Zawiadomienia i komunikaty.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w gimnazjum IV im. H. Sienkiewicza odbędzie się: uprzedni w dniach 11, 12 i 13 b. m., pisemny w dn. 17 i 18 b. m., ustny od 20 b. m.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 5501—5502 Tow. aprowizacyjne miast polsk. i ziem wschodnich; 5503—4 „Barwa", kooperatywa artykułów malarskich; 5505—6 w dniu imienin dyr. Zakładu „Pocisk", Juljana Leskiego — urzędnicy; 5507—8 dla uczczenia pamięci Szymona Juranka — Centrala kresowa; 5509—10 pracownicy Tow. J. Franaszek w Warszawie — ku uczczeniu Józefa i Jana Franaszków; 5511—12 ku czci Józefa Okołowicza, dyr. Urzędu emigr. — urzędnicy M. P. i O. S.; 5513 Dr Stanisławowi Bukowieckiemu, I ministrowi sprawiedl. — współpracownicy M. S.; 5514 Wacławowi Makowskiemu, I wiceministrowi sprawiedl. — współpracownicy M. S., wpłacając po 100.000 mk. za cegiełkę.

Z teatrów krakowskich.

„FIRCYK W ZALOTACH" Z J. OSTERWĄ. Inaugurujący nowy sezon „Fircyk w zalotach" obudził żywe zainteresowanie. „Fircyk" grany będzie tylko raz jeden, poczem wchodzi na afisz znakomita sztuka autora popularnej „Djabłicy" p. t. „Tragedja dzieci", ciesząca się niezwykłem powodzeniem na scenie lwowskiej. Przyswojona scenie polskiej przez Artura Schroedera, sztuka ta należała do najświetniejszych sukcesów ubiegłego sezonu we Lwowie.

Wczoraj upłynął ostatni dzień rezerwowania abonamentu premierowego dla dawnych posiadaczy, obecnie nabywać go mogą wszyscy reflektanci.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Sobota: „Fircyk w zalotach".
Niedziela: „Tragedja dzieci" (nowość).
Poniedziałek: „Tragedja dzieci".
Wtorek „Tragedja dzieci".

Mały fejleton.

Misterjum Męki Pańskiej na scenie.

Znamiennem dla naszych czasów jest, że w ludzkości wzmaga się coraz więcej kult dla religji, dla Chrystusa. Daje się to wyczuwać i w ruchu teatralnym. Mnożą się filmy, przedstawiające historję Męki Chrystusa, sztuki mniej lub więcej udatne, pisane przez ludzi religijnych — ale czasem także przez wrogów religji chrześcijańskiej, jak np. przeszłoroczna sztuka, napisana przez jakiegoś żydka w Berlinie. Oprócz wracających co dziesięć lat wotywnych przedstawień w Oberammergau w Bawarji, które ściągają nabożnych i ciekawych ze wszystkich części świata, trzeba wymienić już cały szereg miejscowości, w których w ostatnich latach kilkudziesięciu podobne przedstawienia zaprowadzono. Najpierw zrobili to w swoim kraju Czesi, a to ze względów lukratywnych, aby choć cząstkę turystów angielskich i amerykańskich odebrać sławnemu na cały świat Oberammergau.

Około tegoż czasu, t. j. przed kilku dziesiątkami lat, podobne przedstawienia zaprowadzono w polskim Rybniku na Śląsku, a to z pobudek religijnych, a po części także z powodu, że przedstawienia sceniczne wszelkiego rodzaju stały się w najnowszych czasach prawie koniecznym czynnikiem ruchu narodowego we wszystkich warstwach (teatr włościański) i wszystkich rasach (nawet u żydów, u których niegdyś ortodoksi byli teatrowi przeciwni). Przed laty kilkudziesięciu księża katolicy wprowadzili „pasyjne przedstawienia" w Paryżu, a wówczas z poważnych kół dało się słyszeć życzenie: Dlaczego tak wielki i niezrównanie dostojny temat dotąd nie został w sposób prawdziwie artystyczny i literacki wyzyskany? W przeszłym roku w Wiedniu pasyjne przedstawienia z tekstem w znacznej części pożyczonym z Oberammergau, ściągały tysiące widzów. A teraz właśnie od 1 do 10 września b. r. są one powtarzane w Mariazell z okazji dorocznego odpustu. Grają cisami artyści „Volkstheater", którzy grali w Wiedniu, a więc rolę Chrystusa Wilhelm Klitsch, Kajfasza Willy Löhr, Judasza Ernest Brandt, Magdalenę Anna Werner i t. d. I u nas były przedstawienia pasyjne — niegdyś...

Kronika literacko-artystyczna.

KONKURS NA OPERĘ POLSKĄ. Dyrekcja teatru „Operetka wodewil" w Warszawie rozpisała konkurs na najlepszą operetkę polską. Operetka musi być oryginalna, autor libretta i kompozytor muszą być Polakami. Operetka ma być 3-aktowa. Termin nadsyłania utworów do 1 stycznia 1924. Nagroda sto miljonów marek. Autorzy otrzymają także tantjenę 10 proc. od dochodu brutto. Nazwiska sędziów konkursowych ogłoszone będą później.

KS. JÓZEF MAKŁOWICZ: „Mały katechizm i pacierz". Kołomyja, nakł. autora. 1923. Str. 28.

Zasłużony autor szeregu prac z zakresu religijnego wychowania, ks. prof. Makłowicz, wydał świeżo „Mały katechizm" dla szkół powszechnych. Z chwilą usunięcia z naszych szkół, od kilkunastu lat obowiązującego katechizmu, t. zw. austrjackiego, podjęto kilka prób ułożenia nowego katechizmu dostosowanego do nowych zdobyczy pedagogji i katechetyki. Ostatnia praca ks. M. wyróżnia się z pośród szeregu innych dużą oryginalnością w stawianiu pytań i układzie.

Rewelacje poselstwa japońskiego w Warszawie.

Warszawa. (Telef. wł.) Poselstwo japońskie w Warszawie otrzymało już od swego rządu doniesienie o nieszczęściu, które nawiedziło Japonję. Pierwsze doniesienie napłynęło w poniedziałek wieczorem. Według niego trzęsienie ziemi rozpoczęło się dn. 1 września o godz. 12 w południe, w Tokio i okolicy i trwało 6 minut. Mikado z rodziną znajdował się wówczas w Nikko, a następca tronu w Tokio. Książę-regent nic nie ucierpiał, natomiast książęta Higashi, Kuninomiya i Moramcza, tudzież księżniczki Yama, China i Kainumija, zginęli.

We środę z rana poselstwo otrzymało szczegółowe doniesienie, że w Tokio zginęło około 250.000 osób. Wodociągi i kanały zostały w zupełności zrujnowane. Ofiary katastrofy nie są jeszcze pogrzebane, leżą one na ulicach. Największe gmachy miejskiee i państwowe, banki, Towarzystwa akcyjne i handlowe nie oparły się katastrofie. Jokohama została z pełnie zniszczona wskutek trzęsienia ziemi i spalona. Pozatem zaś została zalana falami morskiemi. Stratę ofiar w ludziach dochodzą do 100.000 ludzi, a bezdomnych należy liczyć d a razy tyle.

Podziękowanie dla społeczeństwa polskiego

Charge d'affaires japoński Muzikasa Ito zwrócił się z podziękowaniem do społeczeństwa polskiego i do wszystkich przedstawicieli państw obcych, rezydujących w Warszawie i do prasy polskiej za wyrażenie współczucia Japonji.

Rząd polski nie otrzymał dotąd żadnych wiadomości od posła naszego Patka z Tokio. Poselstwo polskie w Tokio mieściło się w dzielnicy, która nie została dotknięta katastrofą. Według pogłosek ambasador amerykański miał zginąć, ambasady włoskie i francuskie zostały zniszczone. We środę premier Witos, min. Seyda, marsz. Rataj otrzymali z poselstwa japońskiego wyrazy z podziękowaniem za pamięć i wyrażenie współczucia z powodu katastrofy.

Ostatnie wiadomości.

Projekty ustaw na sesji sejmowej.

Warszawa. (Telef. wł.) Między ustawami, które wejdą do Sejmu na najbliższą sesję, znajdzie się ustawa o izbach handlowo-przem. (w Kongresówce), tudzież projekt ustawy probierczej w celu wytworzenia organu państwowego do urzędowego cechowania przedmiotów wartościowych.

Polityka finansowa a przemysł.

Warszawa. (Tel. wł.) W dotychczasowej gospodarce finansowej rządu w stosunku do wielkiego przemysłu, panował ten system, że udzielano pożyczek przemysłowych długoterminowych, nie zastrzegając przerachowania na wypadek spadku waluty. W ostatnich czasach ministerstwo przemysłu i handlu zmieniło te formy.

Huta „Katarzyny" zaciągnęła pożyczkę w latach 1920/21 na 41 miljonów mk., za co w drodze dobrowolnego układu spłaciła niedawno 5 i pół miljarda. Fabryki żyrardowskie winne były 47 miljonów mk. od 1919 do 1921, za to zapłaciły 20 miljardów. Drzewo wywożono za granicę bez żadnych opłat, dopiero dn. 1 czerwca wprowadzono opłaty pół szylinga od metra sześciennego, a drzewo liściaste zostawiono bez opłaty. Od połowy sierpnia min. Kucharski w drodze rozporządzenia wprowadził opłaty od metra 4—10 szylingów. Wbrew pierwotnym groźbom i protestom przemysłowców drzewnych, wywóz zupełnie się nie zmniejszył.

POWRÓT PREZYD. WOJCIECHOWSKIEGO DO WARSZAWY.

Warszawa. (PAT). Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie ministra spr. wewn. Kiernika i świty wrócił wczoraj do Warszawy o godz. 21.10 z podróży swojej do województwa lubelskiego.

Otwarcie Targów Wschodnich.

Lwów. (AW) Wczoraj rano o godz. 9 na dworcu kolejowym odbyła się uroczystość przywitania gości, którzy przybyli na trzecie Targi Wschodnie. Gości podejmowali reprezentanci władz rządowych, municypalnych i wojskowości. Po uroczystem nabożeństwie w kościele archikatedralnym nastąpiło o godzinie 12 w południe otwarcie trzecich Targów Wschodnich przy udziale reprezentantów rządu (minister skarbu Kucharski), wojskowości (wiceminister gen. Osiński), władz municypalnych, przedstawicieli Sejmu i Senatu, oraz zebranej publiczności. Pierwszy przemówił prezydent Neuman, dziękując przedstawicielom rządu za przybycie i przypominając, jakie znaczenie dla państwa ma rozwój przemysłu. Następnie zabrał głos prezes trzecich Targów Wschodnich, p. Turski, podkreślając znaczenie Lwowa w życiu gospodarczem odrodzonej Polski. Wreszcie zabrał głos minister skarbu Kucharski. (Przemówienie jego podajemy na osobnem miejscu).

Wiadomości gospodarcze.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.

(Mor.) Dzień wczorajszy przyniósł dalsze obniżenie się kursów. Z wyjątkiem kilku tylko papierów, które ujawniły zwyżkę, wszystkie kategorje akcji kształtowały się zniżkowo. Do tych szczęśliwszych papierów należy przedewszystkiem Syndykat koszykarski, który ze 140.000 we wtorek podniósł się wczoraj na 225.000. Nagłą tę zwyżkę przypisać należy zapewne urzędowemu ogłoszeniu czwartej emisji. Również i dla korzystnej emisji zwyżkowało wczoraj T. P. G. Faworytem jest nadal Strug, co jest zrozumiałe wobec pogłosek o interesowaniu się kapitału belgijskiego tem przedsiębiorstwem.

Pogiełda nadal słaba. W walutach natomiast ujawniło się silniejsze zainteresowanie, jednakże przy tendencji nadal słabej.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE.

z dnia 5 września 1923 r. L. 185

Waluty i dewizy:	w tysiącach marek polskich		
Gotówka (banknoty)	ofiarow.	żądano	transakc.
Dolary St. Zj. . . .	240	260	257
Czeki, przekazy i wpłaty.			
Funty szterlingi . . .	1.150	1.180	1.170
Franki francuskie . . .	14,	14,5	14,4
„ szwajcarskie . .	44,	47,	46,6
Marki niemieckie . . .	•	•	0·02
Akcje bankowe:			
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	80	100	92—87
Bank Hipoteczny I—VIII. .	180	200	180
„ Małopolski . . .	100	120	110
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	40	60	53—50
Powszech. Bank Kredyt. I—V.	20	25	22—20
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV. .	30	40	37—34
„ Handl. w Warsz. I—X.			
„ Związku Sp. Zarob. I-X.	550	650	610
„ Ziem. dla Kres. Łańcut.			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH." I—V.	70	90	86—80
Handlowa S-ka akc. „Impex"	1,1	1,6	1,3
„Pharma" (Mag. B Jawornicki)	210	250	230
„Polski Glob" Tow. trans. handl.	6,5	8,5	7,2
C. Hartwig, Dom. eks.-hndl. Poz.	—		
Żegluga Polska I—III. . .	19	27	25—26
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV. . . .	1900	2100	2000
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	140	160	150
Warsz. Ska Bud. Parowozów	100	125	110
„Automotor" fabr. samochodów	85	50	48—45
Zakł. mech. „Ursus" Warsz. I.			
„Potęga" Tow. p. fabr. huty żel.	1500	1600	
„Trzebinia" fabr. masz. roln.	240	270	250
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	150	200	
Huta żelazna, Kraków. . .			
„Górka" fabryka cementu I-III.	2900	3100	
Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV.	1200	1350	1250
„Tepege" Tow. dla przedś. gór.	600	700	660
Polska Nafta I—III . .	110	140	115
„Oikos" I—IV. . . .	750	850	
„Pezet" Powsz. zakł. budowl.			
„Strug" Przemysł Drzewny .	260	325	325
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.	170	225	225
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini	750	850	
„Krakus" Zjedn. fabr. wysk.	180	160	150
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	1300	1400	1350
Fabr. porcelany w Ćmielowie	230	270	242
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	75	90	82—77
Fabr. papieru W. Niemojowski	170	190	

Warszawa. (PAT).

Waluty. Dolary Stanów Zjednocz. 249.000 sprzedaż 251.500 kupno 246.500.

Zurych. (PAT).

Zamknięcie giełdy. Berlin 0.000029. Holandja 218. Londyn 25.13. Paryż 31.15. Medjolan 23.57, Praga 16.55. Budapeszt 0.03 1/8. Bukareszt 2.52. Belgrad 5.85. Sofia 5.32. Warszawa 0.0024. Wiedeń 0.0078 3/8 austr. korona stemplowana 0.0078.

DANINA LASOWA. Z dniem 1 b. m. weszła w życie ustawa o poborze daniny lasowej na cele odbudowy kraju, ogłoszona w ostatnim Nr. 87 Dziennika Ustaw.

W myśl tej ustawy rząd jest upoważniony do pobierania jednorazowej daniny lasowej na cele odbudowy kraju, przyczem przedmioty majątkowe, obciążone tą daniną, mają być wolne od ogólnego podatku majątkowego.

Daninie lasowej podlegają osoby fizyczne i prawne, będące właścicielami lasów, których obszar przenosi 50 ha, oraz właściciele masy drzewnej, pozostającej w lesie, względnie drzewostanów leśnych, nie zakupionych dla celów własnej odbudowy. Wysokość daniny lasowej wynosi 30% masy drzewa użytkowego z 10-letnich etatów rębnych, wolnych od służebności, a z 5-letnich etatów rębnych, obciążonych służebnościami lasów prywatnych.

Rządowi przysługuje prawo pobrania daniny lasowej w naturze lub ekwiwalent w gotówce. Wysokość daniny lasowej wymierzają władze administracyjne I instancji w porozumieniu z fachowemi organami Ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych, oraz Ministerstwa robót publicznych. Daninę lasową, zamienioną na ekwiwalent pieniężny, ściągają organa Ministerstwa skarbu i zapisują w osobnych zestawieniach na cele odbudowy kraju.

ADAM GRZYMAŁA-SIEDLECKI.

Samosęki.

27 POWIEŚĆ.

Gdyby w tej chwili zawołał kto na panią Katarzynę naprzykład: „Michałku!" albo nawet: „panie Ildefonsie" — mniejby to dla niej było nieoczkiwane, niż te kilka prostych słów Obierzyńskiego.

— Przepraszam, zaraz! — odezwała się; cała przemieniona w zdumienie, przysunęła się do stolika i ręką starannie podparła głowę, rzekłbyś w obawie, że głowa ta za chwilę spadnie na podłogę i zapodzieje się, jak tyle innych drobiazgów w tym domu.

— No poprostu mówię — powtórzył twardo Obierzyński: — dajcie mi waszą córkę na żonę.

— Na czyją żonę? — wyskoczyło nowe okrucieństwo z jej ust. Pomyślała bowiem, że Obierzyński ma, na ten przykład, syna i dla niego prosi o Wiktę.

Poprzedni chłód zmienia się teraz w Obierzyńskim w mróz zawodu. Zrozumiał, że jest stary:

— No to nie mówmy już o tem — wymamrotał głucho. — A konie oczywiście we wtorek będą.

Żałość go jęła bez granic i tak wyraziście wypisała się w rysach jego twarzy, że panią Katarzynę ogarnęło uczucie litości. Wydało jej się, że chyba się nad nim rozpłacze. Ośmieleniem serdeczności wiedziona, przystąpiła do biednego człowieka, i — rany Boskie! czy to możliwe? — położyła dłoń na jego ramieniu. Na ramieniu dziedzica!! Ale go jej strasznie było żal i nie mogła patrzeć, że cierpi. Że on właśnie cierpi. On.

— Ja wielmożnego pana czemś uraziłam? Niech mi pan przebaczy. Niech pan wyrozumie: ja nie jestem uczona. Ja jestem prosta kobieta.

Te słowa wpadły weń jak garść ciepła. „Przyznaje się do prostoty, więc nie z europejskiej dumy odrzuca moje oświadczyny!" — znalazł choć tyle pociechy i zwrócił się wzrokiem w jej stronę. A ona spojrzała nań poniewoli z taką czułością i z takim — niewiadomo dlaczego — zapartym oddechem, że Obierzyński jedno tylko zauważył i to natychmiast wyjawił:

— Pani ma zupełnie takie same oczy, jak mademoiselle Wikta.

Te dwa wyrazy: „mademoiselle Wikta" z pod jego obwisłych wąsików wytrysnęły tak bolesnem upojeniem, że pani Katarzyna nie miała już wątpliwości.

— To pan dla siebie chce Wiktę za żonę?

Potwierdził to niemym ruchem głowy, poczem powstał, dźwignął swoje bary do góry, wyprostował się:

— Nie mówmy już o tem.

Pozostała jeszcze chwilę.

— Oczywiście, skoro pan dziedzic nie chce... Mnie, jako matce... I nie przystoi nawet, gdy pan sam powiada, że pan nie chce.

— Ja nie chcę?!!! — i nieomal, że się nie rzucił na nią: — to pani nie chce, nie ja!

— Przecież pan sam powiedział: „nie mówmy już o tem".

Od słowa do słowa zaczęli się kłócić. Obierzyński zapłonął ogniem i tak rósł w górę od swoich piorunów, że pani Katarzynie jakieś biesiątko kobiecości kazało podsycać ten gniew. Podobał jej się w tem uniesieniu, w namiętności.

— Wcale nie stary, ani trochę — zauważyła.

Więc ostatecznie pogodzili się. Usiedli już spokojnie przy stoliku. Pani Katarzyna zaczęła pierwsza:

— Tylko co najważniejsze, to to, że Wikta nie ma nawet jeszcze szesnastu lat. Ślubu by nie dali.

— Nie daliby? No to cóżmy zrobimy?

— Ano nie wiem proszę pana.

— Ale au principe pani się zgadza?

— No mój panie, jakżebym się nie zgodziła? Toć to los dla Wikty.

Ukłóło go to. Zrozumiał, że matka myśli o jego majątku.

— Los! Los! Dziś tu nic nie jest pewne u was — u nas — poprawił się: — Samosęki mogą expropriować.

— Co mogą?

— No mogą zabrać wszystką ziemię dla tych... — I wtedy będę biedakiem.

— Albo ja to o majątku mówię? Także coś! Ja mówię... o panu.

Ostatnie słowo dopowiedziała tak cichutko, że Obierzyński ledwie je dosłyszał, raczej dorozumiał się. Radość go poniosła. Zerwał się i okrzykiem: „moja pani kochana!!" — chwycił chere maman w garście i wyściskał.

Wiktę czuł w tem objęciu, a pani Kasia zasromana, ściśnięta w stali jego ramion, nawet tchu ze siebie nie mogła wydobyć, by zawołać: „niechże pan da spokój, o Jezu!" — z powodu, że nie mogła, nie zawołała i najwięcej jej wstyd było, że tego bynajmniej nie żałowała.

Postanowiono, że Wikcie o niczem się nie powie przez cały rok, niech kończy szkoły, niech dochodzi swoich szesnastu lat, bez niepotrzebnego zaprzątania sobie głowy małżeństwem. Po roku ślub, teraz przed nią i przed całym światem — sekret.

Obierzyński nie mógł sobie znaleźć miejsca z rozszalałej radości.

— No to teraz niechże mi pan wytłómaczy — zapytała go pani Katarzyna — dlaczego pan w ostatnich dniach patrzył na Wiktę z taką nienawiścią?

— Bo ja już był zakochany — wyjaśnił i uzasadnił.

Pani Katarzyna wyszła od przyszłego zięcia, niesiona sprzecznemi uczuciami.

Co nieco kłamała Obierzyńskiemu, gdy mówiła, że o jego majątek nic jej nie idzie. Cztery folwarki to są cztery folwarki i tego nikt nie odwróci. Szczęście matczyne rozpierało jej duszę. Jej córka spodobała się dziedzicowi! A któż dał światu tę dziewczynę? W niej, w pani Katarzynie wyhodowała się Wikty uroda, która tak zniewoliła Obierzyńskiego.

Trzeba być matką, by zrozumieć, jak można żyć cielesnością swego potomstwa. Ojcowie mogą być dumni z czynów, z myśli, z charakteru swoich dzieci, ale tylko matki żyją płcią synów i córek.

Więc tryumf rozpierał jej serce. A równocześnie — rzecz dziwna: — na samem dnie jej uczuć jakiś strumyczek smutku czy żalu? Czy to lęk o przyszłość Wikty? Nie! ani przez sekundę nie wątpi, że taki wyjątkowy, tak: taki jedyny, wśród tysięcy, mężczyzna, jak Obierzyński zapewni szczęście Wikty. Więc?

Pani Katarzyna nie wie, skąd ten strumyczek wypływa, z jakich głębin, czuje tylko, jak idzie jej sercem na przestrzał.

Pod wieczór tego samego dnia z Zabłocia przywiosłował piechotą pan Siekierka-senior. Po drodze w ogrodzie naszedł syna, dziwnie rozjaśnionego i pełnego jakiejś energji.

— Co mi powiesz? — zapytała władza ojcowska.

— Nic, proszę papy, tylko to, że niesłychanie przyjemnie jest żyć czasem na świecie! — odpowiedział Józio.

VIII.

Między zagrodnikami, którzy, pod wodzą sołtysa, odbyli wycieczkę do dworu, by dziedzicowi wręcz odmówić przystąpienia do jakiejkolwiek ugody, między całą gromadą pięćdziesięciu sześciu gospodarzy był oczywiście i Tomasz Jaskólski, ojciec męczeńskiego malarza Jaśka.

Jaskólskiego nie mogło nie być. Jest bez mała najbogatszym gospodarzem we wsi. Tylko Walenty Zbira, co siedzi za stawami, na Kamieniu, na osobnej kolonji, ma o trzy morgi i coś prętów więcej. Wszyscy inni odstają za Jaskólskim o piętnaście morgów, a wogóle takich senatorów, których zagrody dochodzą do 25 morgów, doliczyć się można w Samosękach ośmiu. To ci, co swojego czasu od rządu nabyli z parcelacji t. zw. Kamień „poduchowny" przysiółek Samosęków.

Pozostali włościanie, w liczbie czterdziestu ośmiu, Izba Gmin, posiadają conajmniej po sześć i pół morgów, łąkę w to nawet wliczając. Są tacy, co zeszli na dwie. Poza tem bezrolni, tych będzie z osiemnastu. Oto struktura socjalna rzeczypospolitej Samoseckiej.

Tomek Jaskólski, chłop jeszcze młody, może trzydziestoczterołetni, drwiarz i wyśmiwik, — poważnym się stawał, a niekiedy nawet uroczystym, wówczas, gdy w grze był jakiś jego interes, prefit.

Taka go właśnie chwila naszła, gdy razem z somsiadami wracał ze dwora po danej odprawie dziedzicowi, wedle onego syrwicuciu. Juści, to, co sołtys wypalił dziedzicowi, że nie pora gadać o morgach za las, bo i tak przyńdzie ryforma rolna, juści, że to było wpoprzódi w gromadzie umyślone, uradzone, ugadane, ukrzyczane. Ale oto teraz, gdy się już stało, gdy sołtys przeciwnikowi już wygarnął, jak się patrzy, gdy już ze dwora wracali, tuż za bramę, kole mostka na stare stodoły, Jaskólski najwyraźniej odczuł, jak Ktosi jakaś Siła niewidzialna, czy co, szepnęła mu, ale wprost w mózg, pod czaszkę:

— Uważuj, durniu, cobyś z tymi morgami za syrwicuć nie przechytrzył!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dom tekstylno-sportowy „SZATNIA" Spółka z ograniczoną odpow. Kraków, Sławkowska 14 — Kraków, Sławkowska 14

poleca na sezon jesienny okazyjną sprzedaż

TOWARÓW BŁAWATNYCH

jakoto: wełny, półwełny, płótna, kretony, barchany i t. d.

Z działu sportowego wielki wybór

Butów footbalowych i piłek nożnych

znanej i najlepszej marki „Sporting" oraz

Przyborów harcerskich i turystycznych.

Ceny fabryczne. Usługa rzetelna.

Powszechnie znany, popularny album mód

„FAVORYT"

do którego dostarczam również sławne kroje, **pojawił się poraz pierwszy w języku polskim i franc. na sezon jesienny i zimowy 1923/24.**

M. Landau, Kraków, Krzyża 5.

Inne żurnale również w wielkim wyborze na składzie. Przy zapytaniach prosimy załączyć znaczek pocztowy na odpowiedź. 1001

! ROLNICY !

Siarczan amonowy o zawartości 20% azotu, wolny od domieszki rodanu i cjanu

Sól potasowa 20—35% poleca w ładunkach wagonowych oraz w mniejszych partjach

Polskie Towarzystwo Handlowe S. A.

Kraków, ul. Sławkowska L. 1. 979

Wanny cynkowe

wszelkiego rodzaju,

piece kąpielowe, klozety pokojowe i bidety własnego wyrobu poleca firma

Inż. WŁADYSŁAW BIENIARZ

w Krakowie, ul. Szpitalna 18. Tel. nr. 138. 777

Księgarnia Towarzystwa Szkoły Ludowej

w Krakowie, ul. św. Anny 5

poleca

PODRĘCZNIKI SZKOLNE

dla wszystkich zakładów naukowych w Polsce.

Wysyłkę na prowincję uskutecznia odwrotną pocztą. 1003

Dobra rada. Kupujcie tylko w pierwszym źródle!

Wobec zbliżającej się zimy radzimy już teraz zamówić bezpośrednio u nas w wytwórni **Kołdry watowe,** pierwszorzędnej jakości pokryte zagraniczną satyną we wszystkich kolorach na wełnianej białej wacie, największych rozmiarów. Wobec mającego stale dużego zapasu surowca postanowiliśmy sprzedawać takowe po cenach najniższych, a mianowicie 1 kołdra po 1.250.000 i 1,500.000 mk. Za opakowanie i przesyłkę pocztową dolicza się 25.000 do każdej pary. W razie jeżeliby nasze kołdry nie były tańsze od kołder sprzedawanych w innych firmach, przyjmujemy takowe z powrotem i wracamy pieniądze.

Zamówienia prosimy adresować:

WARSZAWSKA SPÓŁKA MANUFAKTUROWA

Warszawa, Jasna 18-20, telef. 243-80. 1000

Torby, teczki i plecaki szkolne. **Bloki,** Bruljony zeszyty, ołówki, pióra, piórniki, cyrkle, kredy szkolne, atramenty, gumy, linje itp. 912

poleca skład papieru i galanterji

Michał Słomiany

KRAKÓW — ulica Sławkowska l. 24.

Ważne dla PP. Instalatorów!

Wanny żelazne emaliowane; klosety, umywalnie, przybory toaletowe, piece kąpielowe oraz wszelki materjał do wodociągów i ogrzewań po stałych cenach dostarcza szybko firma:

Inż. Władysław BIENIARZ

Kraków, ul. Szpitalna 18. 787

Poszukuję mieszkania

dwa do trzech pokoji z kuchnią.

Wysoki czynsz w złotych polskich, w razie potrzeby odstępne. 486

Małżeństwo bezdzietne.

Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu".

NAWOZY SZTUCZNE

Superfosfaty, tomasynę, siarczan amonu, sole potasowe oraz wszelkie inne środki nawozowe poleca:

MARJAN SZYF, Kraków XXII.

Wyłączny przedstawiciel na Małopolskę i Śląsk Cieszyński największych polskich fabryk:

Chemiczna fabryka Sp. akc. dawniej Karol Scharff i Ska w Bogucicach pow. Katowice.

Fabryka produktów chemicznych Liban Sp. Akc. Kraków-Podgórze. 947

Już nadeszły do Związku katol. Krawców w Krakowie, Florjańska 7 976

Materjały czarne

na palta zimowe, na sutanny, zarzutki, czamarki, wierzchy, kurtki, spodnie w gatunkach najprzedniejszych a także w tańszych.

Swieże materjały modne

kamgarny etc. na ubrania i na kostjumy dla Pań w wielkim wyborze.

KSIĘGI HANDLOWE

Registratory, kałamarze ozdobne i biurowe oraz wszelkie przybory kancelaryjne i szkolne

— poleca skład papieru i galanterji! —

Michał Słomiany

KRAKÓW — ulica Sławkowska l. 24.

WPISY

na KURSA HANDLOWE K. ZIMOWSKIEGO

Kraków, ul. Bracka 4. II. p. od godz. 5 do 6.

Kursa półroczne i roczne. 964

Zamiejscowych uczy się buchalterji listownie.

W. KŁOSIŃSKIEGO

PRZEWODNIK METODYCZNY

I. Rok nauki szkolnej.

II. wydanie, zmienione i uzupełnione, dostosowane do Programów M. W. R. i O. P.

oraz

Elementarz i Rachunki

barwnie ilustrowane.

Główny skład w księgarni Gebethnera i Wolffa w Krakowie.

Inteligentna wdowa poszukuje posady gospodyni na plebanji do samodzielnego zarządu. Zgłoszenia: „Gospodyni 120" do Admin. „Głosu Narodu". 1002

Chłopca do praktyki oraz młodszego służącego wyłącznie zamiejscowych poszukuje handel Towarów kolonialnych **J. Bieleki dawniej H. Fritsch,** w Krakowie, Mały Rynek. L. 1. 993

Szklarskie roboty oprawę w mosiądz, naprawę witraży wykonują Zakłady Przemysłu Szklanego Ska Akc. Kraków. Kapucyńska 7, tel. 2541, 972

Rodowodowa hodowla zbóż w Mikulicach

p. Kańczuga przez Przeworsk

sprzedaje w sezonie jesiennym 1923

Jęczmień ozimy oryg. Mikulicki, zupełnie zimotrwały, plenny, wysprzedany.

Żyto mikulickie oryg. wczesne, dojrzewa o tydzień wcześniej od innych, znosi późny zasiew i złe warunki, nie podlega rdzy. W tym roku nowa elita.

Żyto wierzbnieńskie, I. odsiew z oryginalnego.

Pszenicę Mikulicką, Ostkę rodowodową na gleby zimne, późny zasiew i ostry klimat. Ziarno czerwone, szkliste, wielkie

Pszenicę Mikulicką, Łozinkę rodowodową. Jest to wysoka bezostna graniatka o szybkiej wegetacji, wybitnie odporna na wymarzanie i wszelkie inne choroby. Zdrowa, plenna odmiana. W tym roku nowa elita.

Pszenicę Białkę Mikulicką rodowodową. Sztywnosłoma bezostna graniatka o pięknem białem ziarnie. Na bujne gleby i łagodniejszy klimat. Nie wylega, dojrzewa później od poprzednich.

Cena zbóż mikulickich 70%, żyta wierzbnieńskiego 50% nad najwyższą cenę giełdy lwowskiej w dniu zapłaty całej należytości. Dolicza się koszta ekspedycji (1%) i stempla. 875

Syndykat Rolniczy Ska Akc.

w Krakowie, Plac Szczepański 6.

Dostarcza na sezon jesienny oryginalne zboża siewne.

Kupuje zboża aprowizacyjne 921

Zaliczkuje zboża aprowizacyjne z późniejszą dostawą.

NAJSTARSZY I NAJWIĘKSZY SKŁAD FORTEPIANÓW I PIANIN

ZYGM. RABA NAST.

WŁADYSŁAW BOLOŃSKI

KRAKÓW, UL. ŚW. ANNY 3

poleca

pierwszorzędne instrumenta po fabrycznych cenach.

Fachowa obsługa. 995 10-letnia gwarancja.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.